

**KS. WITOLD JEMIELITY**  
*UKSW Warszawa*

## **KSIĄDZ KAZIMIERZ ALEKSANDER HAMERSZMIT**

Dnia 5 lutego 1996 r. zmarł Ks. K. A. Hamerszmit. Był człowiekiem i księdzem ponad miarę przeciętną. Przełożeni kościelni i przyjaciele chcą zachować pamięć o nim, postawić jako przykład dla innych. Zwrócono się do autora o przedstawienie życiorysu tej pięknej postaci, co ks. W. Jemielity chętnie uczynił. Przedstawił zagadnienie w punktach: rodzina, nauka, stanowiska, godności, osobowość, zdrowie, przyjaźnie obozowe.

### **1. Rodzina**

Ks. Hamerszmit urodził się 12 lutego 1916 roku. Oto akt jego chrztu: „Działo się we wsi Kołakach dnia trzynastego lutego tysiąc dziewięćset szesnastego roku o godzinie dziewiątej rano. Stawił się Stanisław Hamerszmit, lat dwadzieścia dziewięć mający, organista, zamieszkały we wsi Kołaki, w obecności Stanisława Malinowskiego lat czterdzieści sześć i Józefa Jarząbka lat pięćdziesiąt liczących, pierwszy gospodarz rolnik a drugi sługa kościelny, zamieszkałych we wsi Kołaki i okazał nam dziecię płci męskiej urodzone we wsi Kołaki dnia wczorajszego o godzinie jedenastej wieczorem z jego małżonki Michaliny z Dmochowskich lat dwadzieścia siedem mającej. Dziecięciu temu na chrzcie świętym odbytym w dniu dzisiejszym nadane zostały imiona Kazimierz – Aleksander, a rodzicami jego chrzestnymi byli ksiądz Stanisław Koćmierowski i Katarzyna Hamerszmit. Akt ten stawiającemu się i świadkom pisać nie umiejącym przeczytany, przez nas i stawiającym się ojcem podpisany. Podpisy: S. Hamerszmit, K. Koćmierowski”<sup>1</sup>.

Rodzice Stanisław i Michalina Dmochowska zawarli małżeństwo w kwietniu 1910 roku. Oto akt małżeństwa zapisany po rosyjsku a tłumaczony przez autora: „Nr 8. Kołaki i Jabłonka. Działo się w osadzie Jabłonka trzynastego/dwudziestego szóstego kwietnia tysiąc dziewięćset dwudziestego roku. Stwierdza się, że w obecności świadków Piotra

---

<sup>1</sup> Akt chrztu Kazimierza 9/1916 w parafii Kołaki.

Ożarowskiego lat czterdzieści pięć i Konstantego Roszkowskiego lat sześćdziesiąt pięć, gospodarzy zamieszkałych w Jabłonce, zostało zawarte małżeństwo religijne między Stanisławem Hamerszmitem kawalerem organistą, urodzonym we wsi Stelmachowo parafii Tykocin dziewiętnastego/trzydziestego pierwszego stycznia tysiąc osiemset osiemdziesiątego siódmego roku syna Jana i Katarzyny z domu Duchnowska małżonków Hamerszmitów, przebywającym we wsi Kołaki parafii Kołakowskiej oraz Michaliną Dmochowską panną, urodzoną we wsi Jabłonka czternastego / dwudziestego szóstego grudnia tysiąc osiemset osiemdziesiątego ósmego roku, córką zmarłego Izydora i żyjącej Anny z domu Dąbrowska gospodarzy, zawsze przebywająca w parafii Jabłonka, małżeństwo to poprzedziły trzy zapowiedzi w kościołach parafialnych Jabłonki i Kołak, to jest dziesiątego / dwudziestego trzeciego, siedemnastego / trzydziestego i dwudziestego trzeciego stycznia / szóstego lutego tego roku. Małżonkowie nie zawarli żadnej umowy przedślubnej. Akt ten został przeczytany obecnym oraz podpisany przeze mnie administratora parafii Jabłonka i nowozaślubionych pisać umięjących, świadkowie pisać nie umięją. Podpisy: Ks. F. Kachnowski, S. Hamerszmit, M. Dmochowska<sup>2</sup>.

Rodzice panny młodej byli więc gospodarzami. Przy rodzicach młodego nie podano zawodu, co było wyraźnym przeoczeniem i raczej zamierzonym; zawsze bowiem podawano zawody. Stelmachowo nazwano wioską, a był to folwark. Rodzice Stanisława pracowali więc w folwarku.

Stanisław Hamerszmit był najpierw organistą w Jabłonce, potem przeniósł się do Kołak i po ślubie zabrał tam żonę. Urodziła mu trzech synów: Józefa, Kazimierza i Tadeusza. Józef i Tadeusz założyli rodziny, pierwszy miał dwie córki, drugi córkę i syna. Józef był inżynierem, Tadeusz uczył się w Przemyślu u Księży Salezjanów na organistę, ale przerwał naukę, pracował w budownictwie, nie posiadał wyższego wykształcenia. Obaj bracia mieszkali w Warszawie. Rodzice księdza Hamerszmita wychowywali Piotra Michałowskiego, sierotę krewnego.

Stanisław Hamerszmit zmarł w Kołakach 31 listopada 1967 r. Od kilku lat nie pracował jako organista, mieszkał we własnym domu wzniesionym w 1951 r.; przedtem, rodzina Hamerszmitów korzystała z domu parafialnego. Michalina Hamerszmit 29 kwietnia 1951 roku wracając z sąsiadem i jego żoną z odpustu w sąsiedniej parafii wpadła na przejeździe pod pociąg i zginęła na miejscu. W 1937 roku proboszcz Władysław Pianko wystawiając opinię powakacyjną alumnowi zaznaczył, iż: niedostatku i biedy on nie zaznał, lecz do zbytków nie został przyzwyczajony; rodzina jest

---

<sup>2</sup> Akt ślubu 8/1910 w USC Wysokie Mazowieckie.

zdrowa fizycznie i moralnie; ojciec jako człowiek i pracownik jest bez zarzutu; matka to osoba inteligentna<sup>3</sup>. Ks. K. Hamerszmit pozostawił wspomnienie o swojej matce. Pisał, iż pochodziła z wsi, ale ukończyła szkołę gospodarstwa wiejskiego niższego stopnia. Często uczestniczyła w mszy świętej, rano śpiewała godzinki. Podczas wojny należała do Armii Krajowej, miała pseudonim Mamusia. Przekazywała korespondencję ruchu oporu, dbała o aprowizację i kwatery dla członków organizacji. Kilkakrotnie ona i rodzina były w wielkim niebezpieczeństwie. Została odznaczona 3 maja 1943 roku Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami i 15 sierpnia 1944 roku Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami<sup>4</sup>.

Rodzice Stanisława Hamerszmita pochodzili z parafii Tykocin odległej od Kołak około 30 km, rodzice Michaliny z parafii Jabłonka, bezpośrednio sąsiadującej z Kołakami. Wszystkie trzy parafie powstały w XV wieku. Tykocin był miastem, Jabłonka i Kołaki wioskami o rodowodzie szlacheckim. W 1891 roku wieś Jabłonka liczyła 184 mieszkańców, w 1921 roku – 158; wieś Kołaki w 1891 roku – 226, w 1921 roku – 423; folwark Stelmachowo w 1891 roku – 41, w 1921 roku 135 osób. Parafia Jabłonka w 1888 roku liczyła 1618 katolików, w 1938 roku – 2196; parafia Kołaki w 1888 roku – 3374, w 1938 roku – 3735; parafia Tykocin w 1888 roku – 6608, w 1938 roku – 7079 wiernych<sup>5</sup>. Liczba parafian spowodowała, iż organista wiejski Stanisław Hamerszmit przeszedł z parafii mniejszej na bogatszą.

## 2. Nauka

Mając sześć lat Kazimierz poszedł do szkoły. Przed pierwszą wojną światową istniała w Kołakach szkoła o jednym nauczycielu, po wojnie o trzech nauczycielach. W 1922 roku było 144 dzieci, w 1935 roku – 185 dzieci<sup>6</sup>. Chłopiec uczył się tutaj jedynie cztery lata. Szkoła w Kołakach przerabiała program mniej więcej czterech klas dzisiejszych. Jedynie

---

<sup>3</sup> Akt zgonu Stanisława 43/1967 w Kołakach w parafii. Akt zgonu Michaliny 30/1951 w parafii Kołaki. Wywiad autora z Kazimierzem Michałowskim ur. 1945, przeprowadzony w marcu 1996.

<sup>4</sup> K. Hamerszmit, *Mamusia partyzantów*, w: *Matki kapłanów*, Warszawa – Poznań 1981, s. 145-148.

<sup>5</sup> *Statistika nasielennych miest guberni łomżyńskiej*, cz. I, Warszawa 1891, s. 25, 50, 60. *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, t. V. *Województwo białostockie*, Warszawa 1924. *Elenchus cleri saecularis ac regularis dioecesis seinensis ac regularis dioecesis łomżensis* 1938, d. 98, 112, 114.

<sup>6</sup> W. Jemielity, *Szkolnictwo w guberni łomżyńskiej*, Warszawa 1994, s. 23; Tenże, *Szkoły powszechne w województwie białostockim 1919 – 1939*, Łomża 1989, s. 37.

w miastach były szkoły o siedmiu nauczycielach z programem całej szkoły powszechnej. Gimnazja dostosowywały się do różnego poziomu kandydatów; po czterech oddziałach dzieci szły do I klasy gimnazjum, po siedmiu oddziałach do V klasy gimnazjum, o ile złożyły odpowiedni egzamin wstępny. Kazimierz 1 września 1926 roku rozpoczął naukę w I klasie gimnazjum im. T. Kościuszki w Łomży.

Gimnazjum to posiadało tradycje. Nawiązywało do kolegium jezuickiego z lat 1614 – 1773, potem do 1807 roku uczyli pijarzy. W 1811 roku wznowiono szkołę średnią o randze niższej, podwydziałowej o trzech klasach. W 1817 roku powstała szkoła wojewódzka o sześciu klasach, w 1833 roku przekształcono ją na 8-klasowe gimnazjum, w 1840 roku na 7-klasowe gimnazjum, w 1851 roku na 5-klasową szkołę filologiczną, w 1862 roku na 7-klasowe gimnazjum, od 1872 roku do wojny światowej było 8-klasowe gimnazjum męskie z programem w języku rosyjskim<sup>7</sup>. W 1906 roku w Łomży utworzono społeczną 7-klasową Szkołę Handlową z językiem polskim, w 1916 roku przekształcono ją na 8-klasowe gimnazjum, w 1918 roku, upaństwowiono. Gimnazjum to otrzymało imię T. Kościuszki, mieściło się przy ulicy Bernatowicza<sup>8</sup>. Kazimierz przebywał w gimnazjum 8 lat, od klasy I do VIII. Dnia 25 czerwca 1934 roku uzyskał świadectwo dojrzałości z ocenami: religia 5, język polski 3, język łaciński 3, historia wraz z nauką o Polsce współczesnej 4, matematyka 3; poza tym uzyskał ostatnie oceny roczne w klasach VI – VIII: język niemiecki 3, fizyka i chemia 4, rysunek 4, śpiew i muzyka 5, ćwiczenia cielesne 5, higiena 4. Matura posiadała numer 506<sup>9</sup>. Jak sam zaznaczył, nauka szła mu przeciętnie, corocznie otrzymywał promocje bez zastrzeżeń.

W miesiąc po uzyskaniu matury, 20 lipca 1934 roku Kazimierz poprosił o przyjęcie do Seminarium Duchownego w Łomży. Idąc jedynie za głosem sumienia pisał, że pragnął dobrowolnie oddać się na służbę Bogu, by móc pracować nad uświęceniem własnej duszy i dopomóc bliźnim w osiągnięciu zbawienia. Długo nie potrzebował się zastanawiać, dodał, gdy sumienie dyktowało mu od kilku lat poświęcenie się służbie Bogu i ludziom. Mając przed sobą jasny cel, skorzystał z rekolekcji zamkniętych Sodalistów – maturzystów, które ugruntowały jeszcze jego powołanie<sup>10</sup>.

---

<sup>7</sup> W. Jemielity, *Szkolnictwo...*, s.116.

<sup>8</sup> W. Jemielity, *Szkoły średnie i zawodowe w województwie białostockim 1919-1939*, Łomża 1991, s. 18. Por. *380 lat szkoły średniej ogólnokształcącej w Łomży 1614-1994*, Warszawa 1994, stron 525.

<sup>9</sup> Archiwum Diecezjalne w Łomży (dalej skrót: ArŁm), Akta osobowe Kazimierza Aleksandra Hamerszmity (dalej skrót: nr 1). Świadectwo dojrzałości.

<sup>10</sup> ArŁm, nr. Podanie do seminarium, Kołaki 20.07.1934.

Prefekt gimnazjum, ks. Henryk Okuniewski, zaświadczył, iż Kazimierz był młodzieńcem religijnym i bardzo dobrych obyczajów. Przez cały czas pobytu w gimnazjum zachowywał się wzorowo i bez najmniejszego zarzutu, przystępował często i gorliwie do sakramentów świętych. Jako członek Sodalicji Mariańskiej uczniów był bardzo gorliwym, wzorowym i wartościowym sodalisem<sup>11</sup>. Proboszcz z Kołak, ks. Władysław Pianko stwierdził, iż kandydat pochodził z uczciwej wiejskiej rodziny moralnego prowadzenia się. Ojciec Stanisław był od 29 lat organistą wiejskim. Tenże proboszcz po każdych wakacjach wystawiał alumnowi opinię zawsze jednakowej treści: wakacje spędzał w Kołakach przy rodzinie, w postępowaniu ściśle stosował się do przepisów seminaryjnych. Raz dodał, iż rodzina pragnie mieć kapłana, ale o przymusie nie może być mowy<sup>12</sup>.

Alumn przebywał w seminarium pięć lat. Składał podania: 16.09.1935 roku o tonsurę; 4.11.1935 roku o ostiariat i lektorat; 5.01.1937 roku o egzorcystat i akolitat; 20.10.1938 o subdiakoniat; brakuje podania o diakonat; 26.03.1939 roku o prezbiterat. Świecenia kapłańskie przyjął 30 kwietnia 1939 roku z rąk biskupa Stanisława Łukomskiego<sup>13</sup>.

Rektor seminarium, ks. Henryk Betto, podpisał świadectwo z ocenami końcowymi nauk filozoficzno-teologicznych: Pismo Święte 4, teologia dogmatyczna 4, teologia moralna 4, prawo kanoniczne 4, historia Kościoła 5, ceremonie kościelne 5, filozofia 5, etyka 4, pedagogika 4, archeologia 4, patrologia 5, wymowa 4, katechetyka 4, socjologia 4, język hebrajski 4, język grecki 4, język łaciński 4, śpiew 5, sprawowanie wzorowe<sup>14</sup>.

Tenże rektor podał charakterystykę osobową neoprezbitera. Zdolności: ogólne – dobre; zamiłowanie – śpiew, muzyka, katechetyka; temperament – żywy, nieco nerwowy, pracowity, ułożony. Wyrobienie: naukowe (inteligencja) – dobre, ascetyczne – dobre, towarzyskie – dobre. Stan zdrowia – dobry. Do jakiej pracy się nadaje: miasto, wieś, szkoła, organizacja – nadaje się<sup>15</sup>.

W każdym roku akademickim notowano wzrost i wagę ciała. Alumn Kazimierz miał 172 cm, a wagę ciała w latach odpowiednio: 66 kg, 64,5 kg, 68, 67, 63 kg. W każdym roku lekarz określił budowę ciała jako dobrą, stan skóry i włosów – normalny, wzrok – normalny, słuch - normalny<sup>16</sup>.

<sup>11</sup> ArŁm, nr 1. Opinia K. Okuniewskiego, Łomża 17.09.1934.

<sup>12</sup> ArŁm, nr 1. K. W. Pianko, Kołaki 21.07.1934; 15.09.1935; 13.09.1936; 12.09.1937; 19.09.1938.

<sup>13</sup> ArŁm, nr 1. Podania o święcenia, dokument prezbiteratu.

<sup>14</sup> ArŁm, nr 1 Ks. H. Betto, Łomża 25.08.1939.

<sup>15</sup> ArŁm, nr 1. Ks. H. Betto, Łomża 25.08.1939.

<sup>16</sup> ArŁm, nr 1. Karta zdrowia.

W listopadzie 1938 roku alumn dwa tygodnie przebywał na kuracji w Warszawie, miał łojotok i powikłany trądzik pospolity skóry twarzy. Lekarz uznał, że choroba ta nie jest zaraźliwa, a wyrzuty na twarzy mogą ustąpić pod wpływem odpowiedniego leczenia<sup>17</sup>. W 1939 roku dr Głowacki z Łomży stwierdził, że płuca nie posiadają widocznych zmian chorobowych, opłucna jest wolna od zmian pozapalnych (zrostów), wnęki są nie powiększone, wymiary i kształt sylwetki sercowej pozostają w granicach normy<sup>18</sup>.

### 3. Stanowiska

Ks. K. Hamerszmit przez całe życie kapłańskie należał do diecezji łomżyńskiej, również gdy podczas wojny przebywał w obozach oraz gdy jako emeryt mieszkał w Suwałkach, na terenie diecezji ełckiej. Pierwszą placówką było Dobrzyjałowo w dekanacie Jedwabne. Neoprezbiter udał się tam 12 czerwca 1939 roku do „pracy pomocniczej” dla ks. proboszcza Jana Moroza. Parafia Dobrzyjałowo liczyła wówczas 4471 wiernych, od kilkunastu lat nie posiadała wikariusza; wymieniano tę funkcję z zaznaczeniem „vacat”. Ks. Hamerszmit może zastępował podczas wakacji nieobecnego proboszcza, miał tu przebywać aż „do dalszego zarządzenia”. Od 1 września 1939 roku neoprezbiter został wikariuszem w Bakalarzewie w dekanacie Suwałki. Parafia liczyła 4940 wiernych, proboszczem był ks. Romuald Jałbrzykowski; ks. Kazimierz przybył po innym wikariuszu. Teren rozległej parafii graniczył bezpośrednio z Prusami<sup>19</sup>. Proboszcz angażował się w wystąpienia antyhitlerowskie. Już w maju 1939 roku prosił biskupa Stanisława Łukomskiego o przeniesienie z tej parafii, otrzymał bowiem wiarygodne doniesienie z zagranicy, że padnie pierwszą ofiarą na wypadek inwazji. Tak się stało w lutym 1940 roku. Zginął w lesie Krzywe koło Suwałk<sup>20</sup>.

Ks. Hamerszmit pozostał w parafii sam, ale nie na długo. Powiat Suwałki znajdował się w Ostpreussen<sup>21</sup>. Niemcy nasilili aresztowania inteligencji polskiej, na początku kwietnia 1940 roku uwięzili ponad pięćset osób, w tym 22 księży i 4 kleryków. Wśród zatrzymanych był ks. Hamerszmit. 7 kwietnia wywieziono go do Suwałk, 12 kwietnia do

<sup>17</sup> ArŁm, nr 1. Dr Szczodrowski, Warszawa 3.11.1938.

<sup>18</sup> ArŁm, nr 1. Dr Głowacki, Łomża 15.05.1939.

<sup>19</sup> Elenchus cleri saecularis ac regularis dioecesis łomżensis z lat 1925-1939.

<sup>20</sup> W. Jemielity, *Martyrologium księży diecezji łomżyńskiej 1939-1945*. „Rozporządzenia Urzędowe Łomżyńskiej Kurii Diecezjalnej” 1974, nr 8-9, s. 42-60.

<sup>21</sup> W. Jemielity, *Diecezja łomżyńska*, w: *Życie religijne w Polsce pod okupacją 1939-1945. Metropolia wileńska i lwowska, zakony*, Katowice 1992, s. 66-78.

Działdowa, 5 maja do Sachsenhausen, 12 grudnia 1940 roku do Dachau; numer obozowy 22575. Wraz z innymi przeżywał okropności obozowe, m.in. zarażono go komarami. Wolność przynieśli 29 kwietnia 1945 roku żołnierze amerykańscy, na kilka godzin przed zniszczeniem obozu wraz z ludźmi przez hitlerowców. Dnia 12 maja ks. Hamerszmit zachorował na tyfus. 24 maja gorączka opadła, 12 lipca jako jeden z ostatnich opuścił szpital obozowy<sup>22</sup>. Niecały miesiąc przebywał w ośrodku polskim w Freiman, 5 sierpnia udał się do pracy duszpasterskiej w ośrodku polskim w Norymberdze, następnie pracował w ośrodku polskim w Coburgu.

Z obu miejscowości otrzymał zaświadczenia. Duszpasterz Ośrodka Polskiego w Norymberdze, ks. Zbigniew Dolimat z Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców pisał: *Ks. Hamerszmit z diecezji łomżyńskiej pełnił funkcję wikariusza i katechety w parafii polskiego ośrodka w Norymberdze (Polish D. P. Camp nr 1 Nuremberg, Southcasern) w czasie od połowy lipca do końca października 1945 roku. Obowiązki swe pełnił z całkowitym oddaniem, wielką sumiennością i ku zbawieniu wszystkich. Wyrażam Mu niniejszym najwyższe uznanie i szczerą wdzięczność za dobry przykład i miłą współpracę. Szczęść Boże w dalszej pracy kapłańskiej.* Ks. Dziekan Witold Kiedrowski pisał: *Ks. Hamerszmit od pierwszej chwili po wyjściu z obozu koncentracyjnego przystąpił do pracy duszpasterskiej wśród Polaków znajdujących się w Niemczech. Początkowo ks. Hamerszmit pracował w ośrodku polskim w Norymberdze, a po zlikwidowaniu tegoż ośrodka przeszedł do ośrodka polskiego w Coburgu, gdzie obok innej pracy duszpasterskiej pełnił obowiązki kapelana w szpitalu polskim w ośrodku a nieco później objął również prowadzenie kancelarii parafialnej. Dzięki sumiennej i pełnej poświęcenia pracy w krótkim czasie zdobył sobie serca wiernych a prawdziwe uznanie i szczerą przyjaźń wszystkich konfratrów. Zaświadczenie powyższe wydaje się celem przedłożenia władzom kościelnym<sup>23</sup>.*

W końcu kwietnia 1946 roku ks. Hamerszmit powrócił do diecezji. Krótko cieszył się pobytem u rodziców. 10 maja tego roku otrzymał wikariat w Zambrowie, a już 1 lipca tego roku został przeniesiony do Grajewa. Były to miasteczka, pierwsza parafia liczyła wówczas 10 500 wiernych, druga prawie 12 000, w obu był proboszcz i dwóch wikariuszy, w Grajewie ponadto prefekt gimnazjum. W maju 1947 roku bp Stanisław Łukomski zapytał ks. Witolda Balukiewicza, czy ks. Hamerszmit nadaje się na stanowisko prefekta gimnazjum i czy ma odpowiednie zdrowie. Proboszcz z Grajewa odpisał, iż ks. Hamerszmit niedawno prześwietlił się, ma lekki bronchit, czuje się

<sup>22</sup> ArŁm, nr 1. Wspomnienia Ks. Hamerszmita, maszynopis.

<sup>23</sup> ArŁm, nr 1. Norymberga 5.11.1945. Coburg 24.04.1946.

słabo na zdrowiu, a fachowo nie jest przygotowany na stanowisko prefekta<sup>24</sup>. Ks. W. Balukiewicz w lipcu 1947 roku jako dziekan opiniował swego wikariusza: usposobienie – łagodne, zdolności – średnie, kazania i katechizowanie – bardzo dobre, czy pracuje naukowo – tak. Stan fizyczny: stan zdrowotny – średni, siły fizyczne – średnie; wymowa – dobra. Stosunek do ludzi: do proboszcza – bardzo dobry, do służby kościelnej – bardzo dobry, do parafian – bardzo dobry, do młodzieży – bardzo dobry. Skłonności duchowe: towarzyskie – samotność, do alkoholu – abstynent. Domownicy: rodzina – nie ma, służba – 65 lat<sup>25</sup>.

Od 1 października 1947 roku ks. Hamerszmit przeszedł na pierwszego wikariusza do Ostrołęki i wkrótce na wikariusza do Augustowa. Były to miasta, pierwsza parafia liczyła 12 500 wiernych, druga 9 000, w obu parafiach pracowało po trzech wikariuszy i po jednym prefekcie gimnazjum. Dnia 30 września 1948 roku bp Stanisław Łukomski powiadomił ks. Hamerszmita, iż od 12 października tego roku będzie sekretarzem Kurii Diecezjalnej w Łomży. Ten 4 października ośmielił się prosić o zmianę decyzji. Pisał, iż po przejściach obozowych praca biurowa psychicznie i zdrowotnie szczególnie mu nie odpowiada. Jest stale na obserwacji płuc, co pewien czas bierze serię zastrzyków i korzysta z wyjątkowych warunków opieki lekarskiej, jaką mu daje miejscowy szpital, w którym pełni obowiązki kapelana<sup>26</sup>. Biskup uwzględnił prośbę, ale wkrótce przeniósł z powrotem ks. Hamerszmita do Ostrołęki. Tutaj przebywał on jako wikariusz do 26 maja 1952 roku, kiedy przeszedł do Rutek. Cztery dni wcześniej w Rutkach został aresztowany proboszcz Czesław Dziondziak. Parafia liczyła 5300 wiernych, nie było wikariusza. Ks. Hamerszmit został substytutem. W nominacji wyjaśniono, że uprawnienia substytutu omawia kanon 474 (por. także kanon 451, p. 2 i kanon 1095); sprawę mszy świętej za parafian reguluje kanon 466 p 5. Wszelkie akta parafialne w Rutkach ks. Hamerszmit miał podpisywać jako substytut. Na tym stanowisku pozostawał do 4 sierpnia 1952 roku, kiedy został wikariuszem w Łomży, gdzie był siedem lat. W międzyczasie, od 2 października 1952 roku, był krótko substytutem w pobliskiej Piątnicy<sup>27</sup>. Parafia łomżyńska liczyła wówczas 18 500 wiernych, proboszczowi pomagało czterech wikariuszy i trzech prefektów. Ks. Hamerszmit był pierwszym wikariuszem, równocześnie notariuszem Sądu Biskupiego.

Od 14 sierpnia 1959 roku ks. Hamerszmit został wikariuszem w Suwałkach. Parafia liczyła 19 930 wiernych, z proboszczem

<sup>24</sup> ArŁm, nr 1. St. Łukomski, Łomża 13.05.1947. Ks. W. Balukiewicz, Grajewo 14.05.1947.

<sup>25</sup> ArŁm, nr 1. Ks. W. Balukiewicz, lipiec 1947.

<sup>26</sup> ArŁm, nr 1. Ks. Hamerszmit, Augustów 4.10.1948.

<sup>27</sup> ArŁm, nr 1. Cz. Falkowski, Łomża 23.05.1952; 22.07.1952; 2.10.1952.

współpracowało pięciu wikariuszy, wśród których najstarszy wiekiem i stażem pracy był ks. Hamerszmit. W mieście Suwałkach był drugi kościół pod wezwaniem apostołów Piotra i Pawła, dawny garnizonowy, częściowo zniszczony podczas wojny, odbudowany i poświęcony w grudniu 1958 roku. Opiekę nad tym kościołem przejął ks. Hamerszmit, będąc nadal wikariuszem. Dnia 5 kwietnia 1965 roku proboszcz Witold Balukiewicz przeszedł na emeryturę. Bp Czesław Falkowski zlecił wówczas ks. Hamerszmitowi przejąć protokolarnie inwentarz, księgi, akta itp. oraz tymczasowo zaopiekować się parafią na prawach i obowiązkach przewidzianych kanonami 472 i 473. Z dniem 10 sierpnia 1966 roku tenże biskup mianował ks. Hamerszmita proboszczem parafii św. Aleksandra w Suwałkach oraz od 1 sierpnia 1967 roku dziekanem dekanatu suwalskiego. Od 24 marca 1984 roku, kiedy podzielono dekanat na dwa, był dziekanem dekanatu św. Aleksandra. Proboszczem i dziekanem pozostawał do 1 lipca 1986 roku, kiedy przeszedł na emeryturę<sup>28</sup>. Od 22 października 1976 roku ks. Hamerszmit był spowiednikiem zwyczajnym w Domu Zakonnym Zgromadzenia św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Suwałkach<sup>29</sup>.

Bp Juliusz Paetz wyraził zgodę na zamieszkanie ks. Hamerszmita w Domu Księży Salezjanów w Suwałkach, po myśli jego umowy zawartej z władzami tego zgromadzenia. Ostatecznie jednak pozostał przy parafii św. Aleksandra, korzystał z kilku pokoi swojej dawnej plebani i prowadził własną kuchnię. Otrzymał emeryturę państwową i pewną sumę z Kurii Diecezjalnej w Łomży w ramach wzajemnej pomocy kapłańskiej (*subsidium charitativum*)<sup>30</sup>.

Ks. Hamerszmit był kilkakrotnie oficjalnym kapelanem szpitala. Rozpoczął od Coburga w Niemczech. Jako wikariusz w Augustowie był i kapelanem szpitala. Od 1 października 1985 roku przejął opiekę nad chorymi w Wojewódzkim Szpitalu w Suwałkach. Lubił tę pracę, rozprowadzał książki o treści religijnej wśród chorych i personelu. Zwalniając z probostwa bp. J. Paetz prosił ks. Hamerszmita, by nadal pełnił funkcję kapelana Wojewódzkiego Szpitala Zespołonego im. Wacława Zajączkowskiego w Suwałkach. W związku z chorobą i wskazaniem lekarzy odszedł 1 marca 1987 roku; do szpitala przybył młody kapłan. Od 23 paź-

---

<sup>28</sup> ArŁm, nr 1. Cz. Falkowski, Łomża 4.08.1959; 29.04.1965; 26.07.1966; 18.07.1967. J. Paetz, Łomża 22.03.1984.

<sup>29</sup> ArŁm, nr 1. M. Sasinowski, Łomża 22.10.1976.

<sup>30</sup> ArŁm, nr 1. J. Paetz, Łomża 6.06.1986.

dziennika 1973 roku ks. Hamerszmit był Rejonowym Duszpasterzem Służby Zdrowia na terenie dekanatów Augustów, Sejny i Suwałki<sup>31</sup>.

#### 4. Godności

Korespondencja w tej sprawie rozpoczęła się w 1964 roku. Ks. Hamerszmit pisał do biskupa Czesława Falkowskiego, iż od pewnego czasu koledzy zaczęli składać mu gratulację z powodu rzekomego wyniesienia do godności kanonika. On zwrócił się prywatnie do wikariusza generalnego i swego dawnego proboszcza z Łomży, ks. Antoniego Roszkowskiego z prośbą, aby, o ile to wszystko ma jakieś realne podstawy, zechciał temu zapobiec. Niestety ks. Roszkowski umył ręce i sam musi interweniować bezpośrednio u Pasterza. On po wyjściu z obozu złożył przyrzeczenie, że nie przyjmie żadnych godności kościelnych, a będąc szeregowcem wśród kapłanów potrafi swobodnie pracować. Ma jakiś „uraz psychiczny” na tym tle i nigdy by nie włożył oznak kanonickich, chociaż u innych go to nie razi. W dzisiejszych czasach potrzeba prostoty i ubóstwa a on (mówi to w odniesieniu tylko do swojej osoby) wyglądałby jak dziwoląg. Dlatego serdecznie błaga o pominięcie jego osoby w tej godności, aby nie był męczennikiem i mógł nadal spokojnie pracować na niwie Chrystusowej. Bp Falkowski uwzględnił życzenie proszącego.

Nowy biskup, Mikołaj Sasinowski, 17 grudnia 1970 roku nadał ks. Hamerszmitowi godność kanonika kapituły katedralnej łomżyńskiej. W cztery dni potem ks. Hamerszmit informował ordynariusza iż:

- dobrowolnie przyjąć honorów nie może, bo jest związany przyrzeczeniem w tej materii (po wyjściu z obozu);

- istnieje kanon, że nominat ma prawo zrzec się honorów. Jeśli więc nie pierwszy, to drugi punkt będzie dla niego szansą do podziękowania za wyróżnienie;

- w czasie rządów biskupa Falkowskiego przygotowano mu już godność kanonicką, w czas prywatnie go o tym powiadomiono i podziękował też za ten zaszczyt, był zrozumiany. I obecnie serdecznie dziękuje za wyróżnienie a jeszcze bardziej serdecznie prosi o anulowanie tej nominacji.

Jednak biskup Sasinowski podtrzymał nominację. Co więcej, 23 grudnia 1975 roku przekazał ks. Hamerszmitowi brewe mianujące go prałatem papieskim. Biskup pisał, iż zasługi duszpasterskie, przykładowe życie kapłańskie, wielka gorliwość apostolska, miłość i szacunek okazywane ze

---

<sup>31</sup> ArŁm, nr 1. J. Paetz, Łomża 1.10.1985; 6.06.1986; 24.02.1986; K. Hamerszmit, Suwałki 29.11.1985; 8.03.1986.

strony kapłanów i wiernych były dla biskupa głównym motywem skierowania do Ojca Świętego prośby o to odznaczenie.

Ks. Hamerszmit jakby przyzwyczył się do zaistniałej sytuacji. Ale nie do końca. W 1985 roku bp J. Paetz dokonał zmian w stroju chórowym kapituły katedralnej łomżyńskiej. Kanonikom gremialnym i honorowym przysługiwały: sutanna fioletowa, pas fioletowy, komża z podbitkami czerwonymi, dystyngtorium i pierścień, biret z obszywkami i pomponem fioletowym<sup>32</sup>. Nowością była tu sutanna fioletowa; dotąd czarna z guzikami i obszywkami czerwonymi. Dnia 6 lipca 1985 roku ks. Hamerszmit skierował do biskupa Paetza pismo, ponowił je 17 lipca tego roku. Przedstawił swoje zabiegi u poprzednich ordynariuszy. Bp M. Sasinowski zaskoczył go swoją nominacją. Na prośby i protesty, aby to cofnął, odpowiedział żartobliwie, że dyspensuje od postanowień obozowych, a potem jeszcze z Rzymu przywiózł godność prałata papieskiego. On sam zawsze czuł się źle z tym wszystkim i ubierał się „z musu” w strój i insygnia przysługujące tym godnościom. A teraz ten nowy dekret o zmianie stroju chórowego – sutanna fioletowa – zupełnie go przeraża i gotowa doprowadzić do rozstroju psychicznego (mówi to poważnie). Niech więc Biskup będzie wyrozumiały, uwzględni prośbę o zwolnienie z kanonika, uszanuje postanowienia obozowe. Bp J. Paetz 17 września 1985 roku zwolnił ks. Hamerszmity z członkostwa w kapitule katedralnej łomżyńskiej. Ten następnego dnia podziękował i odesłał insygnia kanonickie, które były własnością kapituły. Godność prałata papieskiego ks. Hamerszmit zachował do końca życia<sup>33</sup>.

## 5. Osobowość

### 5.1. Samoocena

Jako wikariusz ks. Hamerszmit nie pisał do biskupa o sobie. Zaczęło się to dopiero od nominacji na proboszcza i dziekana w Suwałkach. W 1967 roku uważał, że probostwo i dziekanstwo dostać się powinno w lepsze i zdolniejsze ręce. Od rezygnacji powstrzymuje go jedynie świadomość, że w tych czasach biskup ma trudności z obsadzeniem nowych stanowisk, na razie jednak nie ogłosił księżom o nominacji na dziekana, może swoim pismem spowoduje zmianę decyzji. On jest z natury nieśmiały, mało wymowny i mało inteligentny, to i obowiązków wobec konfratrów nie potrafi dobrze wykonywać. W odpowiedzi bp Falkowski stwierdził, że jest to

<sup>32</sup> „Rozporządzenia Urzędowe Łomżyńskiej Kurii Diecezjalnej” 1985 nr 3, s. 41.

<sup>33</sup> ArŁm, nr 1. K. Hamerszmit, Suwałki 15.05.1964; 21.12.1970; 6.07.1985; 18.09.1985. M. Sasinowski, Łomża 23.12.1975. J. Paetz, Łomża 17.09.1985.

nieodwołalne, nominację na dziekana ma podać do wiadomości kondekanalnym.

W grudniu 1970 roku ks. Hamerszmit zwrócił się do nowego biskupa. Niech powoli wyszukuje kandydata na probostwo suwalskie. On sam chce nadal pracować, ale w małej parafii. Ma tendencje do skrupulatyzmu (nie skrajnego), usposobienie raczej łagodne, więc nie ma większych spieć z ludźmi. Ale w tym jest i minus, brakuje konsekwentnej stanowczości, aby coś ważnego przeprowadzić, by księży wikariuszy dopingować do ofiarniejszej pracy, by służbę kościelną więcej cisnąć w gorliwym wypełnianiu swoich obowiązków. Nie umie zorganizować pracy, by mieć więcej czasu na lekturę, stąd ubóstwo umysłowe, dochodzi jeszcze słaba pamięć. To go niepokoi, iż nie nadaje się na takie stanowisko. Dlatego unika kazań, uważa, że inni spełniają lepiej to zadanie. Obecnie kiedy Biskup słusznie popędza księży do wzmożonej pracy w różnych dziedzinach (dzieci, młodzież, stany, poradnictwo, duszpasterstwo rodzin, narzeczeni, zwiększenie liczby godzin lekcyjnych itp.), on czuje się bezradny. Nie zależy mu na honorach, beneficjum, bo zawsze był pod tym względem małych wymagań. Ale świadomość, że ma niewielu parafian, za których musi zdać rachunek przed Bogiem, już go uspokoi i pobudzi do większej gorliwości. Na dużej parafii zna się tylko małą częścią parafian, objąć większości nie można. On tak pragnie pracować na wsi. Nie wybiera specjalnie takiej, która jest urobiona, uporządkowana, ale zdaje się na wolę Biskupa. Dopóki ma siły, może pracować sam, bez wikariusza. Podobnie z tą propozycją kanonika. Na doradcę Biskup winien powoływać ludzi odznaczających się walorami umysłowymi, doświadczeniem duszpasterskim, gorliwością i pracowitością. On nie czuje się na poziomie, by uczestniczyć w „senacie” diecezjalnym.

W 1974 roku znów prosił, by „odmłodzić szefa mojej parafii”, bo nie radzi sobie, brakuje mu czasu, a nie umie narzucać pracy innym. Na pewno wielu jest zdolniejszych, bardziej energicznych, którzy by się dobrze czuli na dużej parafii, a on dobrze na małej wiejskiej. W kolejnym piśmie dodał, iż słowo „odpowiedzialność” ma dla niego ciężar gatunkowy. To już ciągnie się od seminarium duchownego, gdy na czwartym kursie mocno się wahał, czy ma podjąć decyzję święceń. Bp Sasinowski pomijał milczeniem prośby o zwolnienie z parafii.

W 1975 roku ks. Hamerszmit informował biskupa, iż chwilami jest tak zmęczony jak po ciężkiej pracy fizycznej. Budowa plebanii, brak materiałów zmuszały do ciągłej aktywności i napięcia nerwów. Do książki prawie nie zagląda. W kościele przebywa codziennie trzy i pół godziny, bez przerwy w kancelarii, pełni dyżury w zastępstwie wikariusza uczącego religii.

Z budowami zetknął się już wcześniej. Na terenie parafii św. Aleksandra znajdował się kościół wojskowy. Po wojnie nie miał wieży,

frontonu, dachu, okien i drzwi. W 1957 roku podjęto remont, w grudniu następnego roku rozpoczęto odprawianie nabożeństw. Z ramienia proboszcza budową kierował ks. Hamerszmit. W 1965 roku informował biskupa Falkowskiego, iż architekt obiecał przysłać wykaz potrzebnych materiałów, może w lipcu rozpocznie tak już długo oczekiwaną pracę. W 1966 roku miał gotowe plany i zezwolenie na odbudowę frontonu „mego kościoła”. W tymże roku jako administrator parafii św. Aleksandra poszukiwał rekolekcjonisty na Wielki Post, gdy do „swego kościoła” zamówił kaznodzieję już w ubiegłym roku. W 1970 roku przy kościele św. Piotra i Pawła powstał samodzielny ośrodek duszpasterski, a więc niezależny od ks. Hamerszmity jako proboszcza parafii św. Aleksandra. Wówczas zaangażował się w powstanie nowego ośrodka duszpasterskiego na Osiedlu Południe w Suwałkach. W 1986 roku ks. Hamerszmit prosił biskupa Paetza o utworzenie tam pełnej parafii. Już od dwóch lat Księża Salezjanie chrzcili tam dzieci i błogosławili małżeństwa; od 1981 roku katechizowali dzieci. Pisał, iż nadal dużo pomaga materialnie, bo największe rachunki przychodzą na parafię św. Aleksandra. On sam wkrótce odejdzie na emeryturę, a nie wie, czy następca zechce pomagać zakonnikom.

W 1974 roku pisał, iż o ile jest coś dobrego w Suwałkach, to dzięki współpracownikom. On chętnie popiera każdą możliwą do wykonania inicjatywę, nie żałuje na to grosza. I wikariusze o tym wiedzą, dlatego śmiało planują mając zaplecze. W 1978 roku informował biskupa o rozwijającej się pracy w grupach osób dorosłych. I dodał: to nie jest moja zasługa, bo ja pilnuję przede wszystkim administrowania parafii i konfesjonau<sup>34</sup>.

W 1968 roku aktualną była księga inwentarzowa, rząd nalegał na jej prowadzenie, a władze kościelne zabraniały. Wówczas ks. Hamerszmitowi za jego postawę prokościelną podniesiono podatek osobisty dochodowy z 1860 zł do 2376 zł biorąc za podstawę ilość około 30 tys. mieszkańców Suwałk i miejscowości należących do parafii. W odwołaniu podał 18 tys. katolików, którzy przyznają się do Kościoła. Wydział finansowy odrzucił tłumaczenie i przysłał nowe orzeczenie karne za odmowę prowadzenia księgi inwentarzowej za 1968 rok w wysokości 6 tys. zł grzywny z zamianą w razie nieosiągalności na areszt 60 dni. Donosząc o tym biskupowi ks. Hamerszmit stwierdził, że będzie czekał na komornika, a jeśli zajdzie taka potrzeba - na areszt<sup>35</sup>.

---

<sup>34</sup> ArŁm, nr 1. K. Hamerszmit, Suwałki 8.03.1965; 29.04.1965; 16.12.1966; 18.07.1967; 22.07.1967; 16.12.1970; 9.03.1974; 21.03.1974; 26.03.1975; 12.05.1978; 8.04.1986. Cz. Falkowski, Łomża 25.07.1967.

<sup>35</sup> ArŁm, nr 1. K. Hamerszmit, Suwałki 16.10.1968; 5.11.1968.

### 5.2. *Opinie innych*

Jak wspomniano, prefekt z gimnazjum napisał pięknie o kandydacie do seminarium duchownego; proboszcz z Kołak też przekazał rektorowi seminarium dobre zdanie o kandydacie i jego rodzinie; po wakacjach alumn zawoził do seminarium chwalebne zaświadczenia od proboszcza; neoprezbiter godnie przeżył obóz koncentracyjny; pięknie pracował w Norymberdze i Coburgu. Parafianie z Dobrzyjałowa, Augustowa i Ostrołki prosili biskupa o pozostawienie u nich wikariusza Hamerszmity<sup>36</sup>.

Wyrazem zaufania biskupa Falkowskiego było powierzenie ks. Hamerszmitemu jednej z największych parafii diecezji łomżyńskiej. Biskup Sasinowski obdarzył proboszcza suwalskiego godnościami kanonika kapituły łomżyńskiej i prałata papieskiego. Biskup Paetz w 1986 roku wyrażając zgodę na przejście ks. Hamerszmity w stan emerycki i w trzy lata potem w związku z 50-leciem kapłaństwa wyraził mu podziękowanie, prawie w tych samych słowach przy obu okazjach. Pisał, iż dziękuje za pracę kapłańską połączoną z cierpieniami, które spotkały go w niemieckich obozach koncentracyjnych. W szczególny sposób zwrócił uwagę na przykładną postawę kapłańską oraz wielką gorliwość apostolską przejawiającą się m.in. w nigdy nie słabnącym zaangażowaniu w głoszeniu Słowa Bożego, umiłowaniu konfesjonału, nadzwyczajnej trosce o katechizowanie dzieci i młodzieży, a także o biednych, chorych i ludzi w podeszłym wieku. Wyraził także wdzięczność i uznanie za piękną i przykładną współpracę z wikariuszami i księżmi kondekanalnymi oraz za prace administracyjno-budowlane, a mianowicie za remont kościoła św. Piotra i Pawła, na które przeznaczył przyznane mu odszkodowanie za pobyt i cierpienie w obozach koncentracyjnych, za zorganizowanie przy tymże kościele samodzielnego ośrodka duszpasterskiego, za nieustanną dbałość o świątynię św. Aleksandra, powiększenie plebanii, przebudowę budynków gospodarczych celem adaptacji dla potrzeb katechizacji dzieci i młodzieży, a także za prawdziwe zaangażowanie się w powstanie nowego ośrodka duszpasterskiego w północnej dzielnicy miasta Suwałki i budowę tamże nowego kościoła przy zgodnej i życzliwej współpracy z Księżmi Salezjanami odpowiedzialnymi za budowę tego kościoła. Biskup wspominał także i wyraził uznanie za udział i życzliwą postawę ks. Hamerszmity w tworzeniu przy parafii św. Aleksandra Instytutu Wyższej Kultury Religijnej oraz Punktu Konsultacyjnego Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, gdzie młodzież z diecezji łomżyńskiej

---

<sup>36</sup> ArŁm, nr1. Parafianie Dobrzyjałowo 28.08.1939. Augustów 20.10.1948. Ostrołęka 26.12.1949; 16.09.1950; 27.05.1952.

i spoza jej granic mogła studiować teologię. Ponadto podziękował za 20-letnią gorliwą posługę na stanowisku dziekana.

Z racji 50-lecia nadszedł telegram z Rzymu podpisany przez arcybiskupa E. Cassidy. Ojciec Święty Jan Paweł II wyraził życzenia dziewięciu jubilatam, wśród nich ks. Hamerszmitowi. Dziekan i proboszcz suwalski, ks. Przemysław Rogowski odczytał telegram podczas mszy świętej jubileuszowej w Suwałkach 15 maja 1989 roku, a także odczytał list biskupa Paetza, następnie wręczył je jubilatowi<sup>37</sup>.

## 6. Zdrowie

Ks. Hamerszmit nie wspominał o chorobach z okresu dzieciństwa i młodości. Podczas studiów w seminarium duchownym był zdrowy. To i młodość pozwoliły mu przeżyć obóz koncentracyjny. Był tam zarażony komarami na malarię, ale wycisnął krew i choroba się nie rozwinęła. Zaraz po wyzwoleniu zapadł na tyfus i przez dwa miesiące przebywał w szpitalu. Była to może najcięższa choroba w jego życiu<sup>38</sup>.

W 1947 roku miał lekki bronchit. Proboszcz z Grajewa, ks. W. Balukiewicz, uznał stan zdrowia swego wikariusza jako średni. W rok potem ks. Hamerszmit był stale na obserwacji płuc, brał serie zastrzyków. Stanem zdrowia wymówił się wówczas od funkcji sekretarza w kurii diecezjalnej. W 1951 roku ks. Hamerszmit informował biskupa Falkowskiego, iż jest obecnie zdrowy i może normalnie pracować. Lekarz prześwietlił go i stwierdził, iż szczyty są prawidłowe, pola płucne bez zmian, prawa wnęka poszerzona i o zwapniałych gruczołach, przepona wolna. Serce miało konfigurację spłaszczonego stoża z poszerzoną lewą komorą<sup>39</sup>.

W 1962 roku ks. Hamerszmit przeszedł dwutygodniowe badania związane z malarią. W 1967 roku przebywał w Szczawnicy na kuracji dróg oddechowych. Znajomy lekarz ułatwił mu tę kurację. W 1987 roku otrzymał skierowanie do szpitala kardiologicznego w Kudowie Zdroju. Do końca życia był czynny. Zmarł 5 lutego 1996 roku w szpitalu suwalskim<sup>40</sup>.

---

<sup>37</sup> ArŁm, nr 1. J. Paetz, Łomża 1.07.1986; 9.05.1989. E. Cassidy, Watykan 25.04.1989.

<sup>38</sup> ArŁm, nr 1. Wspomnienia ks. Hamerszmita.

<sup>39</sup> ArŁm, nr 1. K. Hamerszmit, Ostrołęka 18.08.1951. Dr Z. Lipiński, Ostrołęka 18.08.1951.

<sup>40</sup> ArŁm, nr 1. K. Hamerszmit, Warszawa 16.02.1962. Suwałki 6.11.1967; 25.04.1987.

**RIASSUNTO**

L'articolo intitolato "Ks. Kazimierz Aleksander Hamerszmit" presenta un breve curriculum vitae del sacerdote di cui si svolge il processo di beatificazione. Ks. Kazimierz Aleksander Hamerszmit morto il 5 II 1996 fu un personaggio di grande rilievo della Chiesa locale. Incardinato alla Diocesi di Lomza fino alla sua morte già in pensione abitò a Suwalki. Durante la II guerra mondiale come un sacerdote novello (ordinato nel 1939) fu imprigionato dai tedeschi in diversi luoghi di concentramento. Dopo la guerra continuava a lavorare come viceparroco e poi parroco in diverse parrocchie della Diocesi di Lomza. Dal 1967 al 1986 fu il parroco della Parrocchia S. Alessandro a Suwalki. Come uomo e sacerdote sempre fu umile, disponibile, generoso e molto dedito a tutta la gente che gli stava vicino, perciò subito dopo la sua morte lo circondava la fama della santità personale.